

TV 2007
A



† prof. dr Tadeusz Cieślak

004-600 Warszawa

Toruń
Bat. Śmierci...
Wiśniewski Bernard
KOP
M: 361/973 Pom.
1

**SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI**

..... Wiśniewski Bernard

..... T.M.: 361/973 Pom.

..... Toruń "Bat. Śmierci"
..... 30 03

I./1. Relacja

k. 6 s. 1-6

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja —

.....

.....

.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 12

VI. Fotografie brak

I/1. Delaja - Wiśniewski Bernard

1. J. Cieślak - informacja o Bernardzie Wiśniewskim; sprostowania do artykułu Łofii Waszkiewicz pt. "Z dziejów ruchu oporu w Toruniu", Rocznik Torunski, t. XV, mpis kopia

k. 6 s. 1-6



rel. ...
T. 1/1/1
L. dz. 80/A/91
Rel. 364/973
100 P ?

W związku z artykułem Zofii Waszkiewicz w tomie XV /p.t.
Z dziejów ruchu oporu w Toruniu/ wyjaśniam sprawę Bernarda
Wiśniewskiego, o którym pisze Autorka, "że nikt nie jest w stanie
udokumentować tego oskarżenia /o zdradę - T.c./ w sposób nie
budzący wątpliwości."

Byłem aresztowany w dniu 21 marca 1940 roku, ale nazwisko
moje nie figurowało w żadnych spisach dostarczonych przez zdrajcę
do Gestapo i byłem oskarżony jedynie o pomoc jednemu z przywódców
konspiracji w uzyskaniu dokumentów. Osadzony w Forcie VIII / a
nie VII jak pisze Autorka/ zostałem w kwietniu 1940 roku wyzna-
czony do prac porządkowych w gmachu Gestapo przy ul. Bydgoskiej
róg ul. ks. Kujota. Razem z Józefem Jasnym wynosiłem biurka i
szafy z pokoiów na jednym z wyższych pięter. Dozorcy tylko wska-
zali nam pokoje do opróżnienia i sami udali się na niższe piętra,
widocznie odwiedzając znajomych a wobec pracy naszej w zamknięty
i strzeżonym gmachu byli pewni, że im nieuczekniemy. Byliśmy zdu-
mieni znajdując sk m. innymi kompletne kartoteki osób poszukiwanych
przez policję polską i to z dokładnym opisem czynu przypisywanego.
Były też spisy członków Polskiego Związku Zachodniego i protokoły
jego zebrań. Wspólnie z Jasnym kartoteki i protokoły, razem z
biurkami wynieśliśmy na podwórze i po uzyskaniu zezwolenia spot-

kanego tam kierowcy /to śmiecie powieździeliśmy/ spaliliśmy na małym ognisku. Część materiałów wrzuciliśmy do ubikacji sanitarnej. W trakcie jednego przemarszu z meblami na podwórzu zaczepił mnie na korytarzu młody cywil i po wy pytaniu o moje nazwisko ofiarował chęć przeniesienia mojego listu do rodziny i przyniesienia od niej odpowiedzi. Oczywiście byłem zaskoczony taką ofertą od człowieka swobodnie poruszającego się po gmachu Gestapo i prosiłem cywila o skontaktowanie się ze mną pod koniec dnia pracy. Jasnego, który niósł razem ze mną biurko, nie zaczepił, a sam Jasny na podwórzu powiedział szeptem do mnie: "Uważaj! To Wiśniewski". Po takiej informacji nie skorzystałem już z oferty i oświadczyłem, że spodziewam się szybkiego zwolnienia, więc już nie mam o czym pisać. W aucie ciężarowym, którym nas odwożono do Fortu VIII wyjaśnił Jasny, że Wiśniewski jest dostarczycielem spisów członków konspiracji i ofiarodawców na rzecz zaopatrzenia jeńców polskich. Szeptem Jasny wyjaśnił, że znał Wiśniewskiego, który do wojny miał być zatrudniony u jakiegoś adwokata. Zdaniem Jasnego, mieszkał od tygodnia w gmachu Gestapo i miał pokój na ~~podziurku~~ ostatnim /lub przedostatnim/ piętrze. Do gmachu Gestapo miał przenieść się z powodu obawy przed Polakami, którzy powszechnie mieli wiedzieć o jego zdradzie. Wieczorem pytałem Wiśniewskiego współników w celi i wszyscy powtarzali oskarżenia podane przez Józefa Jasnego.

Już nigdy Wiśniewskiego nie spotkałem i tylko opowiadano mi - już w obozie koncentracyjnym, że zginął na froncie wschodnim

Nie spotkałem wśród ówczesnych więźniów Gestapo nikogo, któryby podawał zdradę Wiśniewskiego w wątpliwość. Oczywiście nie przypisywano jedynie jego zdradzie ówczesnych aresztowań, bo jeszcze opowiadano o odkryciu przez Gestapo nasłuchu radiowego w gmachu Rzeźni na Jakubskim Przedmieściu, o słabej wytrzymałości fizycznej niektórych przesłuchiwanym, co prowadziło do dalszych aresztowań itd.

Miałbym jeszcze inne uwagi do tego ciekawego opracowania. A więc Edward Sznajder w październiku 1940 roku /gdy miały rozpocząć się aresztowania członków Grunwaldu/ już dawno /od 7.VII. 1940 r./ przebywał w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen i musiał być aresztowany znacznie wcześniej. Działające na przełomie 1939/1940 roku równocześnie w Toruniu organizacje konspiracyjne zdawały sobie sprawę z konieczności połączenia sił przeciwko okupantowi, zwłaszcza, że nie dzieliły je różnice ideologiczne, bo wspólnym celem było przeciwstawienie się okupantowi a przynależność do różnych organizacji wynikała często z przypadkowych okoliczności, jak koleżeństwo w szkole czy w jakiejś międzywojennej organizacji. Stąd narady przywódców nad połączeniem, a w pierwszej kolejności nad scharmonizowaniem działalności. Jedną z ich narad odbyła się w moim pokoju przy ul. Kościuszki 9.

Przyszło na nią 6-7 osób a mnie wysłano na niedalekie skrzyżowanie ul. Grudziądzkiej i ul. Kościuszki dla obserwowania ruchu i ewentual. przestrzeżenia przed niebezpieczeństwem. Nie wiem, co uchwalono, bo w kilka dni później rozpoczęła się marcowa akcja aresztowań. O tym, że współpracę pojmowano bardzo poważnie świadczyć może n.p. złożenie pistoletu przez kol. Bandurskiego, kolegę "klasowego" mojego brata na moje ręce. Ukryłem go w stercie węgla nagromadzonego w komórce obok kuchni w domu przy ul. Kościuszki 9, na poddaszu. Wobec szybkiego mojego aresztowania nie mogłem go przekazać dalej i wydobyłem dopiero po oswobodzeniu, przekazując go kol. Eichenbaumowi, pracownikowi KW PPR w Bydgoszczy, a mojemu koledze z obozu koncentracyjnego. Mimo moich obaw nie odkryto schowka w ~~tych~~ długie lata okupacji. Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na stałe ponawianie akcji zastraszania przez władze okupacyjne. Najpierw przez rozlepianie afiszy o rozstrzelaniu zakładników a następnie przez organizowanie przemarszów wysyłanych do obozów koncentracyjnych.

N.p. nasz transport /91 mężczyzn i 33 kobiety/ z Fortu VIII przeprowadzono ważniejszymi ulicami Bydgoskiego i Chełmińskiego Przedmieścia aż na Dworzec Mokre położony na skraju Przedmieścia Mokre Inwalidów i część kobiet transportowano ciężarówkami, a myśmy szli za nimi, otoczeni gestami siecią strażników, z których część miała jeszcze dodatkowo psy. Z tyłu i z boków transportu jechało kilku strażników z karabinami maszynowymi, wymierzonymi na nasz

oddział, na małych półciągarówkach. Przemarsz wywierał makabryczne wrażenie. Przemaszerowaliśmy m. inn. ul. Kościuszki i mogłem zobaczyć rodzinę moją, wyglądającą przez okno. Rozpoznali mnie, bo usłyszałem moje imię.

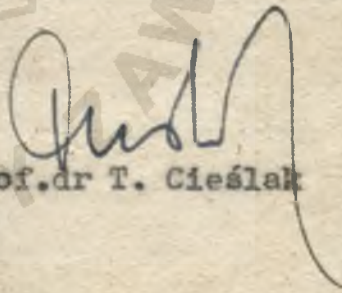
Akcje zastraszenia nie spełniły oczekiwanego przez okupantów zadania, bo ruch konspiracyjny odradzał się wciąż z nową siłą. Podkreślić muszę ogromną ofiarność ówczesnych mieszkańców Torunia, przejawiającą się w pomocy więźniom i jeńcom. Z Fortu VIII brano nas często do różnych prac, jak wyładunek wagonów z węglem, usunięcie śmieci itp. Z reguły po pół godzinie rodzina któregoś z więźniów pracujących, zamieszkała w pobliżu miejsca naszej pracy, wiedziała o tym i dostarczała coś do jedzenia, pozostawiając to niby przypadkowo gdzieś w pobliżu. Przypuszczam, że to przechodnie lub kolejarze powiadamiali. Sam przeżyłem podobne zdarzenie przy wyładunku węgla.

Starsza siostra przyniosła paczkę i zostawiła pod ścianą sąsiedniego budynku, skąd udało mi się zabrać. Niestety siostra chciała jeszcze coś przekazać i wtedy zauważył ją jeden ze strażników i ciężko pobił.

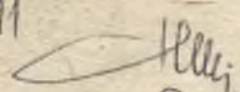
Szczególnie dużo Toruniaków zgromadzono w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen koło Berlina. Przysłani byli w różnych odstępach czasu i w związku z tym umieszczeni w różnych barakach. Z mojego transportu /6-7.VII. 1940 roku/ wielu włączyło się do

obowzowych akcji więźniarskich wzajemnej pomocy i nawiązało kontakty nie tylko z więźniami polskimi z innych miast, ale i z więźniami niemieckimi, francuskimi, rosyjskimi, czeskimi i innymi. Takie nazwiska /a raczej ich imiona, bo nazwisk nie używało się, lecz imię i numer/, jak Janka Dzięgielewskiego, Medarda Golla /a nie Golda, jak w artykule/, Józefa Jasnego, Mietka Chudzińskiego braci Soleckich, braci Falkowskich, Edwarda Sznajdera, Józka Lewandowskiego, czy Pawła Olszewskiego i Henryka Drygalskiego były znane nie tylko w transporcie, w którym przejechali i z reguły z bardzo przyjemnej, kobieńskiej strony. Jako wieloletniemu mieszkańcowi Mokrego jest mi szczególnie przyjemnie, że bardzo wielu uczestników organizacji konspiracyjnych i następnie więźniów /było z Mokrego i sąsiedniego Jakubskiego Przedmieścia kacetu

7.V.1981


Prof. dr T. Cieślak

Dostarczy do archiwum dr Tadeusz
Łakmeński 12.02.91


(-) Regina Lewandowska

T: M. 361/973 Pom.

Tomii'

Wiśniewski Bernard

↳ Skarty informacyjne

h. 12



Toruni 1

Wisniowski Bernard - 1940 r.

z Tomka w sprawie "Katalon Smerci"
& Forum, konflikt ustaję

Litkowskie - str. 404 (74, 106-108)

Tomu L.
Pamięć Smierci

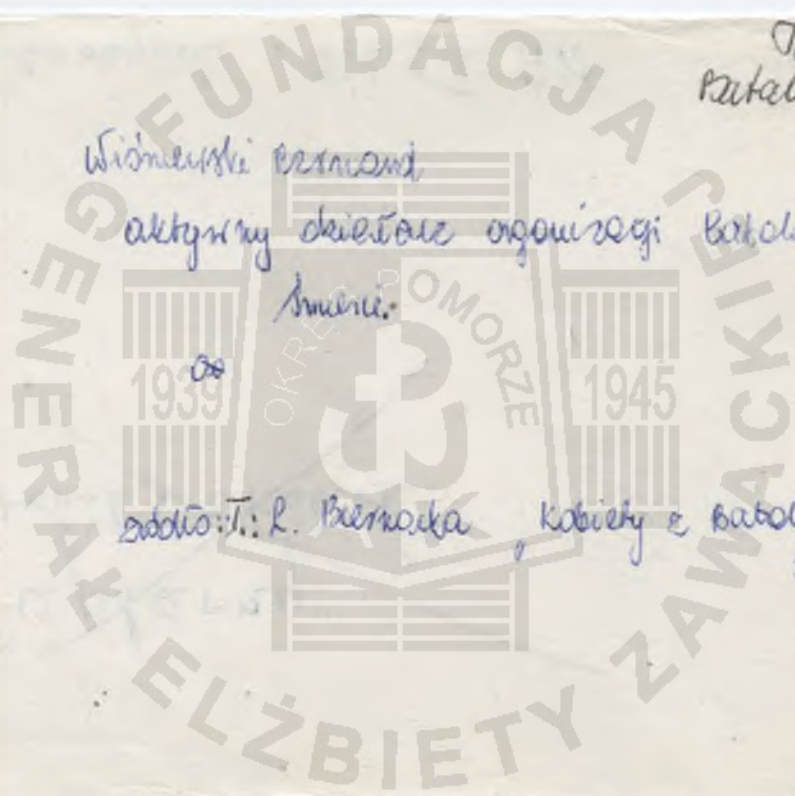
Wisniewski Remond

aktywny działacz organizacji Boholom

Ameryki

zadano: T. L. Piemaska

Kobiety z Pamięć Smierci



Tom 2
Batalion
Śmierci

Wisniewski Bernard

Arrestowania w maju 1940 w parafiejskiej
miejscowości, mianowicie gmachu
Gestapo, chyba zginął na Ostfront

źródło:

list pani Tadeusza Ciesłaka
do prof. J. Słobina 13.1.1982

89

Miśniewski Bernard

Tórnia 4
Batalion Śmiera

współzałożyciel "Batalionu Śmiera"; wchodził
w skład jego kierownictwa; współred. gazety;
podejrzany o myślenie organizacyjne

Wąsławice 2, z drzewa nadm. operu...
Rozs. Tor. 15 n. 57, 60

(na post. Ośrodku w Toruniu)

KP-94

Miśmiewski Bernard

Tomul 5.
Postalion Suwicz

pidon z „redaktorów” podziemnych gazetach,
zdrowot organizacje; T. Cieslali uszkwad gr
poinicij, gibe n roli agenta gestapo

T. Cieslali T. - M-682/1381 k. 5/7

KP-III/94

Tonu 6

Mis newski Bernard
agent gestapo; przestąpił sprawozdaniu T. Ciesla-
ka, by mu dał listy do rodziny
(w rel. Cieslaka nie pamięta jego nazwiska,
pisze "de wondowski?", ale w "Kronice"
w 1946 r. podaje nazwisko "Wandowski")

rel.: Cieslaka Tod. - 11-682/1381 k. 1/3

KP-III/94

Misiewicz Bernard

Tosui 4
Pobaloni Smeri

został aresztowany na Jakubskim Przedm.
razem z Geringerem i Zaborskim;
w tym samym dniu został aresztowany
młody Kramiec.

T.: Hoppe Walter - M-694/1556 k. 7/3/4

KP-IV/94

a/

TOPUNK 8
"BAON
"SMIERCI"

WISNIEWSKI BERNARD

dob. 4. Gross Josef - KO, M-24

8/11/94

Totui
9

Kisniewski Bernard
(zdany)

ul. Faltaz Molitoro, 4.2

KP-95



Wiśniewski Bernard

Tonin 10

wtyczka gestapo w „Batalionie Śmierci” 2

zob. T:K: 348/348 Pom. Brygadowa Waleria

s. 16

M8 X'03

Wiśniewski Bernard Tomii 11
"Bataliony
Śmierci"

Jeden z twórców "Batalionów
Śmierci"; współredaktor gazетки i
odpowiedzialny za kolportaż meteryałów
propagandowych; prawdopodobnie konfi-
dent gestapo

zob. pr. mgr. S. Bessyński, Poznańskie
org. komp. w m. Tomiu ..., s. 62, 63, 66,
(bibl. Fund.)

WZ.XII'04

Toruni 12
Bat. Śm.

Wisniewski Bernard

zob. Chrzanowski B., Gosiński A., Steyer K.,
Półka Podziemna na Pomorzu w latach
1939-1945, Gdańsk 2005, s. 113

MŚ 11/15

Prof. dr. Tadeusz Cieślak
60-004 Warszawa

nie było



M-361/983

Batéria stier

Toruń
KOP
z otrzyca

Wiśniewski Bernard

Wiśniewski
Bernard

